Nr. 221 (z dod. por.) Dnia 12 sierpnia. Wtorek. Dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

W piątek, 27-go lipca, o godzinie 6-ej min. 5 po południu, Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszą Rodziną przybyli z Peterhofu do Krasnego Sioła. Miasto przyozdobiło się flagami. Na stacji kolejowej zgromadziła się cała wyższa zwierzchność wojskowa, mając na czele Głównodowodzącego, Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza. Na stacji ustawiona była warta honorowa z pułku kawalergardów Jej Cesarskiej Mości ze sztandarem i muzyką. Jego Cesarska Mość przy stacji kolei żelaznej siadł na konia i rozpoczął objazd obozu wojskowego od stacji przez park Teatralny ku prawemu skrzydłu obozu przedniej straży. Jej Cesarska Mość i Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne jechały dalej powozami. Najjaśniejszy Pan jechał obok powozu Jej Cesarskiej Mości wraz z Wielkim Księciem hesko-darmsztadzkim Ludwikiem. Osoby Rodziny Cesarskiej, liczna świta, oficerowie oddziałów kawaleryjskich i artylerji jechali w orszaku; na drodze, którą przebywał, przed swojemi namiotami stały wojska bez broni z chórami swoich śpiewaków. Od chwili wyjazdu Najjaśniejszego Pana ze stacji, po całym obozie rozlegały się nieprzerwane okrzyki „hura". Objazd trwał przeszło godzinę. Przed godziną ósmą Najjaśniejsi Państwo przybyli do namiotu Cesarskiego, umieszczonego na linji obozu 1-ej dywizji gwardji, na skrzydle pułku siemionowskiego lejb-gwardji. Około namiotu stała warta, a przed namiotem uszykowała się kolumna doboszów i muzykantów ze wszystkich oddziałów obozu, do 1,000 ludzi. Oficerowie z całego obozu utworzyli świetny łańcuch przed namiotem Cesarskim, dokoła muzykantów. Masa publiczności okalała miejsce ceremonji. Jak tylko Najjaśniejsi Państwo przybyli do namiotu, gdzie znajdowały się już Wielkie Księżne i gdzie zgromadziły się wszystkie Osoby Rodziny Cesarskiej, poselstwa zagraniczne i ajenci wojskowi, muzyka zagrała „Boże, Cesarza chroń" i następnie odegrała koncert, podczas którego podaną była herbata, a Jego Cesarskiej Mości przedstawili się przybyli na manewry ajenci wojskowi. O godz. 8 ej, po ukończeniu koncertu, puszczono rakiety, jedną, drugą, trzecią, następnie rozległ się wystrzał z dział całego obozu i rozpoczęła się pobudka. Po ukończeniu pobudki przedstawili się Jego Cesarskiej Mości ordynanse z oddziałów szefa, a Najjaśniejszej Pani—ordynanse pułków kawalergardów i kirasjerów Jej Cesarskiej Mości. Po pobudce Najjaśniejsi Państwo odjechali z namiotu Cesarskiego do Pałacu. Wieczorem Ich Cesarskie Mości i Osoby Rodziny Cesarskiej były obecne na przedstawieniu w teatrze krasnosielskim.

(*Praw. wiestn.*)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Całodzienne nabożeństwo odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami, kończące uroczystość Przemienienia Pańskiego, odprawione zostanie w dniu jutrzejszym w kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Od dłuższego już czasu uwagę prasy niemieckiej zajmują tak zw. fundusze welfów. Wynoszą one kilkanaście miljonów marek i pierwotnie były przeznaczone na wynagrodzenie zdetronizowanego w r. 1866-ym króla hanowerskiego, Ernesta Augusta, za zajęte dobra koronne. Zdetronizowany jednak monarcha nie chciał podpisać aktu zrzeczenia się po wieczne czasy w imieniu swojem i swych potomków praw do korony hanowerskiej, wskutek czego do wypłaty sum nie przyszło, tembardziej, iż rząd pruski podejrzewał króla Ernesta Augusta o antipruskie knowania. Fundusze więc welfów przeszły do skarbu pruskiego z warunkiem, aby procenta od sum w berlińskim banku państwa złożonych bywały używane na pokrycie kosztów, jakie Prusy poniosły na zorganizowanie obrony przeciwko knowaniom zdetronizowanego króla hanowerskiego.

Jak się rzekło, fundusze zostały zabrane i oddane do dyspozycji kanclerza, który z użytku funduszów nie miał obowiązku składać rachunków. Ks. Bismark, który rozumował zawsze tak, jak mu było najwygodniej, powiedział sobie, iż prawdopodobnie król hanowerski do popierania swych pretensyj używa wpływu prasy. Aby więc nie pozostawić Prus bez kontrwagi, przeznaczył książę kanclerz odsetki od funduszu welfów na popieranie prasy gadzinowej, której przez długie lata, dzięki „knowaniom króla hanowerskiego", wcale nieźle się działo.

Po latach kilkunastu znikły przyczyny, które sekwestr funduszu spowodowały. Król Ernest August hanowerski umarł, nie mógł więc dalej prowadzić knowań antipruskich przy pomocy oddanej sobie prasy. Pomimo jednak upominania się sukcesorów zmarłego, fundusze pozostawały ciągle w berlińskim banku państwa, a panowie Pindterowie i inna gawiedź dziennikarska tego pokroju pobierała z tegoż funduszu hojne subwencje. Tajemnica jednak, jaką było otoczone przeznaczenie odsetek od funduszu Welfów, piejednokrotnie tak w prasie jak na mównicy publicznej spotykała się z ostrą krytyką. Zwłaszcza po zmianie kanclerza, gdy jenerał Caprivi zamieszkał w pałacu radziwiłłowskim, agitacja w kierunku podniesienia zasłony, otaczającej tak znaczne fundusze, wzmogła się potężnie.

Obecnie sprawa ma być na dobrej drodze. Jak zapewniają koła dobrze poinformowane, bliższe z urzędem kanclerskim mające stosunki, jenerał Caprivi pragnie się za głosem opinji publicznej i przez ogłoszenie obszernego memorjału przeciąć niezadowolenie, jakie nie od dziś wywoływało tajemnicze używanie funduszu Welfów.

Co się stanie z funduszami, dotychczas nie wiado-

„DOBRE SERCE."

(Kartka z życia teatru prowincjonalnego.)

Coś na dwa tygodnie przed uroczystemi świętami Wielkiej Nocy zjechał p. Ksawery Zajączek, dyrektor teatru, do Dudowa.

A zjechał z całem towarzystwem, składającem się z kilkunastu osób płci obojga.

Wielkie różnobarwne afisze obwieściły wówczas dudowianom, iż p. Ksawery Zajączek zamierza „wystawić przed szanowną publicznością dudowską cały szereg najnowszych komedyj, cieszących się niebywałem powodzeniem na scenach warszawskiej i paryskiej, tudzież najpopularniejsze dziś wodewile".

Afisze, a szczególniej pstra gromada aktorów i aktorek, niemałego hałasu narobiły w m. Dudowie.

Bo teatr, zjeżdżający do powiatowego miasteczka, stanowczo zawsze zmienia jego fizjognomję.

Wąskie uliczki ożywiają się, rynek i rozłożone na nim stragany oglądają zastęp niezwykłych gospodyń, ubranych ekscentrycznie i niezwykle upudrowanych; w biurze magistratu panowie urzędnicy czyszczą sobie na gwałt paznogcie, obelgami obrzucają chałatowych interesantów i nie mogą usiedzieć na twardych krzesłach; a w najprzedniejszym „handelku" pan burmistrz, pan doktór, pan aptekarz i pan radca-emeryt z rozpogodzonemi twarzami słuchają rozpaczliwych zwierzań się, pięknych obietnic i wesołych dykteryjek pana dyrektora.

Tak samo było i w Dudowie.

Bardzo piękna była noc, ciepła i gwiaździsta, kiedy wielkie, starożytne furgony, wiozące „członków towarzystwa dramatycznego", ich dobytek i teatralne szmaty i dekoracje, stanęły w progach Dudowa.

Dudów spał. Ale na moście, przerzuconym przez nikłą rzeczkę, a strzeżonym przez cztery wyniosłe topole, czuwali i czekali: Jankiel Psotny i Icek Maliniak.

Ledwie się w tajemnicze światło księżyca skąpane furgony ukazały na zakręcie, natychmiast obaj ruszyli ku nim. Z furgonów wyskoczył pan Ksawery Zajączek, ubrany w krótką marynarkę, wielki krawat wiązany i małą czapeczkę dżokejską, a za nim zaczęli się wysypywać znużeni Hamleci i zdenerwowane uciążliwą podróżą Ofelje.

Stanęła cała gromada: panie owinięte w jaskrawe burnusy i szale, z włosami roztrzepanemi i omdlewającemi ruchami; panowie głośno ziewający i głośniejsze jeszcze rzucający klątwy.

Po przez ciemne, puste uliczki zaczęto kroczyć powoli.

Na przedzie szedł pan dyrektor, a z nim Jankiel Psotny i Icek Maliniak.

— Mieszkanie jest?—pytał pan dyrektor.

— A jakże—odparł Jankiel Psotny.

— Porządne?

— Bardzo porządne!

— Nad samą rzeczką, cały domek... żebym tak zdrów, cały domek!—dorzucił pośpiesznie Icek Maliniak.

— A myszy tam niema?—spytał znów poważnie pan dyrektor.

Icek Maliniak i Jankiel Psotny spojrzeli na siebie w milczeniu i po chwili pierwszy z nich zagadnął:

— Proszę pana dyrektora, a czy pan dyrektor ma pieniądze?

Pan Ksawery aż podskoczył, chwycił się rękoma za dżokejską swoją czapeczkę, poźniej uderzył się z całych sił po biodrach.

— Rany boskie! ludzie — zawołał — nie męczcie mnie! nie duście!... poczekajcie!... niech zagramy!

Icek Maliniak i Jankiel Psotny znowu spojrzeli na siebie i znowu zamilkli.

Tymczasem, ostrożnie omijając kałuże brudnej wody, całe towarzystwo dramatyczne dotarło do małego, na żółto malowanego domku.

Przed domkiem tym zatrzymał się dyrektor i zatrzymali się obaj jego doradcy.

Otworzyła się brama, ukazała się w niej stara i zaspana żydówka z łojówką w ręce.

— Otwierajcie pani apartamenta!—krzyknął dyrektor—i proszę o światło!

Apartamenta stały otworem, a światło zjawiło się natychmiast, w postaci kilku łojówek.

I cała gromada artystycznych przybyszów rozpoczęła oględziny nowych swoich kątów.

Nieszczególne były to kąty: pokoiki niskie, małe, brudne, ledwie otynkowane lub połatana tapetą oklejane; umeblowanie więcej niż skromne, składające się z łóżek drewnianych i żelaznych, białych stołków i kilku stołów.

Panie zaczęły wybierać pokoje dla siebie, panowie czemprędzej zebrali się do kręcenia papierosów, a najmłodszy z nich i najszczuplejszy „pan sekretarz", wybiegł powtórnie na ulicę, aby przybycie furgonów przyśpieszyć.

Jednocześnie w „apartamentach" gwar powstał i hałas.

— Ależ ruszył dyrektor konceptem—wołała piskliwie charakterystyczna pani Kołeć—żeby nas po nocy do takiej dziury sprowadzać! Doprawdy, nie możemy mieć powodzenia, kiedy się tu wszystko tak głupio robi!

— Nie gadałabyś pani—tłumaczył się dyrektor.— A djabeł mógł wiedzieć, że te furgoniska tak nas tu prędko przyciągną!

— Prędko?!... Ha! ha! ha! prędko?!...—krzyczała z ironją dramatyczno-liryczna pani Pieńkowska.— Boże! i to prędko?!... Ależ mnie aż niedobrze, aż mi mdło po tej podróży!... Takie życie! To można oszaleć!... stracić wszystko: talent, cały zapał i miłość dla sztuki!

mo, to pewna, iż nadchodząca sesja sejmu pruskiego zajmie się tą sprawą i zapewni odsetkom od kapitałów przeznaczenie, które za czasów księcia Bismarka było często dwuznacznem, a nawet zgoła nagany godnem.

Członkowie niedawno zamkniętego kongresu, obradującego nad wprowadzeniem w życie sądów rozjemczych, mogą sobie w chwili obecnej pozwolić na trochę złudzenia. Oto Anglja, po porozumieniu się z Portugalją, udały się do prezydenta związku szwajcarskiego z prośbą o wyznaczenie trzech prawników, którzy spór angielsko-portugalski rozpatrzą i wyrok sprawiedliwy wydadzą. Jak wiadomo, rozchodzi się rzecz o linję kolejową w Delagoa, budowaną kosztem i potem przedsiębiorców agielskich, a zabraną przez portugalczyków, jako rzecz, na portugalskiem pozostającą terytorjum. Dotychczas związek szwajcarski odpowiedzi nie dał. Przypuszczać jednak należy, iż prawnikom swoim nie poskąpi pełnomocnictwa do zasiadania w sądzie polubownym, który, jak się wyżej rzekło, mieć będzie tę przynajmniej dobrą stronę, iż da członkom kongresu, obradującego nad wyrugowaniem wojen przez sądy rojemcze, krótką chwilę złudzenia.

Jednocześnie ze zmianą ministerjum w Hiszpanji, zachodzą znaczne zmiany w ciele dyplomatycznem, reprezentującem w stolicach zagranicznych rząd młodocianego króla Alfonsa. Posłowie w Londynie, Paryżu, Berlinie, Kwirynale i Watykanie ustępują, aby zrobić miejsce nowoprzybywającym mężom zaufania świeżego gabinetu Canovasa del Castillo. Przez czas jakiś obszernie mówiono o zmianie posła w Wiedniu, okazało się jednak, że dotychczasowy przedstawiciel Hiszpanji w tem mieście, don Merry Del Val, jest tak dobrze widziany na dworze austrjackim, iż należy go koniecznie zostawić na stanowisku. Do Londynu więc tylko pojedzie nowy poseł, mianowicie książę Casas la Iglesia, do Paryża książę Mandas. Stanowisko posła przy Watykanie zajmie margrabia Pidal. Krążą pogłoski o zmianach osobistych w personelu dyplomatycznym poselstw w pozostałych miastach Europy, a nawet Ameryki, tak północnej, jak południowej, dotychczas jednak nazwiska wybrańców p. Canovasa del Castillo nie są wiadome.

Rząd serbski, który ma sporo kłopotów z królową Natalją, ogłasza obecnie, iż nie wydawał bynajmniej zakazu wzięcia przez królowę udziału w święcie kościelnem w Szabaczu. Jeżeli zaś Natalja pozostała w Belgradzie i zaniechała zamierzonej wycieczki, stało się to jedynie dlatego, iż królowa nie chciała spotkać się z metropolitą Michałem, z którym od czasu ogłoszenia znanej decyzji w sprawie rozwodowej rozluźniły się wielce węzły przyjaźni. W każdym razie na postanowienie królowej rejencja nie wpływała wcale, tembardziej, iż w ostatnich czasach, po ogłoszeniu mianowicie wyroku synodu, rząd pozostawia królowej Natalji najzupełniejszą swobodę. *R.*

Nowe taryfy zbożowe.

Petersburg 22 lipca 1890 r.

Telegram, w n-rze 208 *Kurjera* zamieszczony, podał już czytelnikom pisma waszego wiadomość o wydaniu przez departament spraw kolejowych ministerjum finansów zbioru wprowadzonych z dniem 18-ym lipca r. b. na czas nieograniczony taryf na przewóz ładunków zbożowych w komunikacji miejscowej, bezpośredniej wewnętrznej i zagranicznej. Wydawnictwu temu, świadczącemu o działalności departamentu w kwestji uregulowania handlu zbożowego, a tem samem interesującej kraj nasz rolniczy, zamierzamy poświęcić słów parę.

Potrzebę ustanowienia nowych taryf zbożowych wywołały zażalenia sfer rolniczych i przemysłowych na nieracjonalność taryf, wypracowanych w Moskwie przez obradujący w ciągu czterech letnich miesięcy r. 1888-go zjazd ogólny kolei rosyjskich, które, faworyzując szczególnie porty: odeski i libawski z jednej strony, ustanowiły z drugiej strony zbyt wysokie opłaty do innych punktów zbytu. Departament spraw kolejowych, zebrawszy statystyczne dane co do wytwórczości różnych miejscowości Cesarstwa, oraz co do ilości i kosztu eksportu, polecił specjalnej komisji, w której rolnicy i przemysłowcy również brali udział, zbadanie szczegółowe powyżej wymienionych materjałów i sformułowanie zasad, na mocy których taryfy zbożowe mogłyby być tak ustanowione, aby uwzględniały ekonomiczne interesy państwa. Rezultatem prac komisji było ustanowienie zatwierdzonych w następstwie przez komitet taryfowy ministerjum finansów norm przewozowych, na mocy których wszystkie koleje Cesarstwa i Królestwa obowiązane zostały wprowadzić nowe taryfy zbożowe, zebrane obecnie w zeszyt, przeszło 320 stron zawierający.

Wydanie to składa się z dwóch części.

Pierwsza z nich obznajmia czytelnika z zasadami taryfikacji, druga zaś zawiera taryfy zbożowe wszystkich kolei Cesarstwa i Królestwa, zebranych w porządku alfabetycznym. Zasady do obliczania cen przewozowych poprzedzono nową nomenklaturą produktów, przewożonych podług taryf zbożowych i podzielonych na cztery kategorje. Pierwsza obejmuje: zboże, kartofle, słód, otręby i wytłoki (makuchy), druga kategorja nasiona oleiste, trzecia mąkę pszenną, kartoflaną i kasze wszelkiego rodzaju, czwarta kategorja obejmuje mąkę żytnią, grochową, mąkę z kukurydzy, owsa i jęczmienia. Następnie idą wskazówki co do obliczania opłaty przewozowej od ładunku, przewyższającego siłę nośną wagonów 610-pudowych, oraz znajdujemy formułę, według której obliczać należy opłaty przewozowe w tych wypadkach, w których opłaty nie są wskazane tablicami części drugiej zbioru taryf zbożowych.

Formuła ta jest następująca: na przestrzeni od 1 do 360 wiorst opłata za transport puda i wiorstę wynosi $^1/_{24}$ kop. z zniżką 10% dla przestrzeni 200 wiorst przenoszącej. Na przestrzeni 361 do 1,600 wiorst dodaje się do opłaty za 360 wiorst po $^1/_{80}$ kop. od puda i wiorsty. Na przestrzeni od 1,601 do 3,000 wiorst dodaje się do opłaty za 1,600 wiorst po $^1/_{200}$ kop. od puda i wiorsty; za 3,001 wiorst, oraz za większe przestrzenie pobiera się ta sama opłata, jak za 3,000 wiorst. Oddział drugi części I-ej traktuje zasady obliczania cen przewozu ładunków zbożowych, jakie czasowo składane być mają w śpichrzach lub elewatorach; oddział trzeci ustanawia ulgi dla mlewa, wywożonego za granicę; końcowy zaś oddział czwarty części I-ej zawiera przepisy stosowania taryf na mlewo do mąki, kaszy i słodu, eksportowanych za granicę, poczem następuje tablica opłat pobieranych od wagonu 610-pudowego i od puda, obliczonych dla odległości od 1 do 3,000 wiorst na zasadzie wyżej wymienionej formuły.

Ze zmian, wprowadzonych obecnie do taryf zbożowych przez koleje Królestwa, zauważyliśmy, przeglądając część II-gą zbioru, ustanowienie z niektórych stacyj kolei warszawsko-wiedeńskiej, nadwiślańskiej i dąbrowskiej taryf zbożowych do Petersburga, a nadto dość znaczne zniżenie taryf dla transportów, idących do Rygi. Świeżo ustanowiono taryfy w komunikacji bezpośredniej do Aleksandrowa ze stacyj kolei dąbrowskiej. Opłaty, pobierane za przewóz zboża do Aleksandrowa ze stacyj kolei nadwiślańskiej i warszawsko-terepolskiej, zostały zniżone.

Znacznej redukcji doznały ceny przewozu ładunków zbożowych, wysyłanych do Warszawy ze stacyj kolei południowych i wschodnich, a fakt ten nie omieszka zapewne wpłynąć na wytworzenie w Warszawie poważnego rynku zbożowego. Taryfy lokalne na przewóz zboża wewnątrz Królestwa podwyższono natomiast znacznie, co musi wpłynąć niekorzystnie na handel zbożowy w innych miejscowościach Królestwa.

Czas i praktyka dadzą nowe wskazówki ulepszenia wprowadzonych świeżo taryf zbożowych.

Reforma taryf, uznana we wszystkich państwach za kwestję zawiłą i trudną do uregulowania, wymaga przedewszystkiem nader dokładnej znajomości warunków produkcji i zbytu; że zaś prace komisji, zwołanej przez departament spraw kolejowych, w celu ustanowienia zasad regulacji taryf zbiorowych, wymagały pośpiechu, trudno było komisji zbadać szczegółowo powyższe warunki we wszystkich miejscowościach Cesarstwa i Królestwa. W każdym razie zrobiony został poważny krok, w celu uwzględniania odtąd wymagań rolnictwa i przemysłu, podczas gdy dotychczas przy ustanawianiu taryf prze-

---

— *Bzi bzia*... życie nie jest romansem...—dodał sentencjonalnie pierwszy komik Szopski.

Już zaczęło świtać i nad Dudowem słońce wschodziło, kiedy wielkie wozy z dobytkiem teatralnym stanęły nareszcie przed żółtym domkiem.

Rzucono się ku nim z zapałem i zaczęto czemprędzej wydobywać rzeczy.

W godzinę panie posłały już sobie łóżka i zaczęły się tajemniczo zamykać w swoich pokojach, a panowie rzucali się tak wprost na rozrzucone sienniki, materace i poduszki i zasypiali prędko, snem głębokim i lekkim.

Nie spał tylko pan dyrektor i na dziedzińcu, kępką akacyj przystrojonym, prowadził dalszą konferencję z Janklem Psotnym i Ickiem Maliniakiem.

Nie spała również panna Adela.

Panna Adela była pierwszą amantką. Szczupła i smukła, o oczach zielonych, włosach kręconych a krótko obciętych, wyglądała istotnie ślicznie.

Była ulubienicą publiczności i ozdobą towarzystwa p. Zajączka; cieszyła się wszakże reputacją nieszczególną...

— Poczciwina Adelcia — mawiał komik Szopski— *Bzi bzia*... ma za dobre serce...

Ten żart komika panna Adela przyjmowała zawsze z uśmiechem pobłażania, który ponętnie układał jej drobne usta.

Miała lat dwadzieścia kilka, ale potrafiła dziwnie umiejętnie zachować urok pierwszej młodości. Mimo życie cygańskie, nieregularne, tułacze, posiadała świeżość, zapał i humor.

Oto i tego ranka nie poszła spać, jak wszystkie jej koleżanki i wszyscy koledzy, ale poprawiwszy swoją tualetę, włożywszy wielki efektowny kapelusz *à la* Rembrandt z czerwonemi pomponami i zarzuciwszy na siebie jaskrawy burnus, uśmiechnięta stanęła przed bramą nowego ich mieszkania.

Ranek był pogodny. Chociaż to dopiero pierwsze dni kalendarzowej wiosny zajaśniały nad światem, wiosna już panowała w całem tego słowa znaczeniu. Tylko się jeszcze drzewa liśćmi nie pokryły i łąki niedostatecznie zazieleniły, ale niebo stało już czyste, jasne, a słońce sypało iskry gorące.

Dudów był jeszcze spokojny i cichy tego ranka, ledwie zaczynało w nim się coś budzić. Gontowe dachy jego małych domków połyskiwały zlekka, a wysoka wieżyca kościoła cała kąpała się we wschodzącem słońcu. Powietrze wiało chłodnawe, ale świeże.

Panna Adela oparła się o sztachetki, okrążające małe gazony przed oknami frontowemi, i patrzyła przed siebie.

Zwolna uliczka zaczynała się ożywiać. Roztwierały się okna i roztwierały się drzwi. Z domków wychodzili mężczyzni, kobiety wynosiły kubły i konewki, wybiegały w podskokach bose dzieciaki. Przed furgonami teatralnemi zbierała się coraz większa gromadka ciekawych i coraz ciekawiej zaglądano w uśmiechnięte oczy panny Adeli.

— Oszalałaś pani?— krzyknął jej nad uchem pan dyrektor, odprawiwszy Jankla Psotnego i Icka Maliniaka—czego pani nie śpisz?... Później się znowu pani na próbę spóźnisz!... Wszystko na moją zgubę!... Boże! co wy robicie ze mną, ludzie!

— Nie! nie! nie! nie.... na twoją zgubę! — mówiła głosem miękkim, tonem pieszczotliwym — nie na twoją zgubę, mój biedny Ksawciu!... Wybornie się wyspałam na furgonie, a obecnie chcę odetchnąć świeżem powietrzem, chcę być zdrowszą i piękniejszą.... A to wszystko dla ciebie.... Przecież wiesz, mam dobre serce....

Uśmiechnęła się, ręką poklepała go po źle ogolonej brodzie, w powietrzu posłała mu całusa i—poszła.

Pan dyrektor uśmiechnął się również i długo później jeszcze patrzył za panną Adelą i obserwował, jak lekko, posuwiście stąpała po dudowskim bruku.

*

W południe tego samego dnia w „handelku" imci pana Kurka siedziała najprzedniejsza „śmietanka" towarzystwa dudowskiego z linji męzkiej.

Siedział pan burmistrz, pan doktór i pan radca Kopyciński, emeryt, a wśród nich i p. dyrektor Zajączek.

W małym pokoju, przy okrągłym stoliku, sączono już piątą z rzędu butelczynę i z prawdziwą fantazją okrążano się dymem z cygar i papierosów.

Rozmowa szła żwawo.

Pan dyrektor Zajączek, ubrany w czarny surdut, był rozpromieniony.

— Wierzajcie mi, szanowni panowie — wołał — że obowiązki dyrektora teatru prowincjonalnego są dziś ciężkie, bardzo ciężkie! Spełniamy szczytne posłannictwo: roznosimy od miasteczka do miasteczka żywe słowo nasze, i co za to w nagrodę dostajemy? Najczęściej: nędzę, biedę, lekceważenie, obojętność!...

— Przesadzasz pan! przesadzasz!... — wtrącił z westchnieniem pan burmistrz.

— Nie, szanowny panie, nie przesadzam, to prawda, oczywista prawda! I gdyby nie nadzieja... (o, nadzieja jest naszą nieodłączną towarzyszką!...) gdyby nie nadzieja, że bądźcobądź kiedyś, gdzieś spotka się ludzi miłujących sztukę, którzy poprą nasze usiłowania... dalibóg, gdyby nie ta nadzieja, to nie pozostałoby nam nic innego, jak poukręcać łby wszystkim aktorom, no, a aktorki oddać do...

Tu uśmiechnięty złośliwie i gorzko, nachylił się i szepnął coś po cichu do współbiesiadników.

A pan doktór, pan burmistrz i pan radca uśmiechem mu się odpłacili za uśmiech i słówko tajemnicze, poczem pierwszy z nich zawołał z patosem:

— Dyrektorze! miej pan nadzieję!

Dyrektor poniósł kieliszek do ust.

— Mam ją, panie konsyljarzu!—odparł.—A zwłaszcza — dodał po chwili — mam nadzieję, iż Dudów i jego szanowni mieszkańcy poparcia mi nie odmówią. Wnoszę toast za dudowianów!

Wszyscy powstali, trącili się kieliszkami i w milczeniu uroczystem do dna je wypróżnili.

(*D. c. n.*) *Ursyn.*

ważały głównie interesy przedsiębiorstw kolejowych. *R.*

X stopni niżej zera.

Ciekawe doświadczenia odbywają się obecnie w Paryżu pod nadzorem ministerjum wojny i zarządu miejskiego.

Odbywają się one w pobliżu kolumny Medyceuszów w suterenach giełdy handlowej.

Znajdujemy się w wielkiej niskiej sali, o sklepieniu, wspartem na słupach żelaznych.

Polarna panuje tu temperatura, to też bez dobrego futra i czapki z klapami na uszy lepiej nie zapuszczać się tutaj.

Na lewo zastajemy w sali dwie maszyny elektryczne. To stacja elektryczna giełdy, hall i sąsiedniej dzielnicy.

Maszyny działają za pomocą powietrza ścieśnionego. Powietrze, gromadzone w zakładach Saint-Fargeau, dostaje się rurami podziemnemi do maszyn, u wejścia do których posiada temperaturę 12° niżej zera. Jakkolwiek przed użyciem go ogrzewane bywa do 60°, to przecież dobywając się z maszyn znowu posiada 7, 8—10° zimna.

Chodzi tedy o zużytkowanie tej niskiej temperatury powietrza, uchodzącego bezpożytecznie.

W tym celu obok maszyn elektrycznych ustawiono jeszcze jedną, która, przyjmując w siebie powietrze o 12°, doprowadza je aż do temperatury 75° niżej zera.

To ostatnie przechodzi następnie rurami drewnianemi, co metr prawie pod kątem prostym załamywanemi, aby tym sposobem utrudnić nagromadzanie się w nich śniegu, do osobnych izb, w których odbywa się zastosowanie praktyczne całej manipulacji.

Izby położone są po obydwu stronach długiego kurytarza, pokrytego w zupełności szronem, jakby malowanego na biało. W drzwiach każdej z nich znajduje się okienko z termometrem.

Po zdrapaniu z szyby szronu na termometrach tych dostrzedz się dają temperatury: 17, 25, 32, 35, 36 i 37 stopni niżej zera.

W trzech z wymienionych tu izb odbywają się właśnie doświadczenia, doglądane przez Freycineta.

Minister wojny zamierza zużyć oziębione powietrze w celu przechowywania mięsa w czasie wojny lub oblężenia i gromadzenia odpowiednich dla wyżywienia ludności zapasów.

Oto przebieg doświadczeń:

Mięso z 12-tu wołów, na dwie części rozebranych, zawieszono w izbach.

Te ostatnie składają się z podwójnych pustych wewnątrz ścian blaszanych. Pomiędzy dwiema ścianami sąsiadujących ze sobą izb, oddalonemi od siebie na 30 centimetrów, dodano przegrody korkowe, których zadaniem jest izolacja oziębionego powietrza i tamowanie rozpraszania się go.

Maszyna zatem powietrze, oziębione do 75° za pośrednictwem rur drewnianych, przeprowadza do pustej przestrzeni w ścianach izb, gdzie dochodzi przy przeciętnej temperaturze 35° niżej zera, otaczając wiszące w izbach mięso kąpielą lodowatą.

Odpowiednie wentylatory ułatwiają regulowanie przepływu powietrza.

Do 3° powyżej zera temperatura nie wpływa na mięso.

Przy 2° odświeża je.

Przy 1° konserwuje.

Przy zerze przechowuje je świeżem miesiąc czasu.

Przy $1\frac{1}{2}$° niżej zera zamraża je i czyni zdolnem do użytku w stanie zupełnej świeżości na przeciąg dwóch lat.

Mięso staje się wtedy twardem, jak kamień. Zwolna jednak powracane do normalnej temperatury, jaknajlepiej używać się daje.

Izby podobne mają być budowane we Francji w miejscach, w załogi wojskowe zaopatrzonych. W razie wojny czy głodu nagromadzone w nich zapasy ratować będą wojska i mieszkańców.

W zakładach Fopp'a w Saint-Fargeau przechowywują podobno w oziębionem powietrzu dwa trupy: mężczyzny i kobiety, które sprawiają wrażenie figur woskowych.

Kto wie zatem, czy kiedyś sklepów grobowych po cmentarzach nie zastąpią oziębiane oszklone izby, w których żyjący oglądaćby mogli na długie lata drogich sercu swojemu zmarłych.

W każdym razie izby podobne do użytku chorych na płuca znaczne usługi oddałyby zapewne. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Gazety petersburskie dowiadują się, iż w przepisach o karach za wykroczenia przeciwko ustawie akcyzowej będą wprowadzone znaczne zmiany, jak również w sposobach wytaczania spraw karnych z powodu tychże wykroczeń.

= Na wniesione przez jednego z kuratorów okręgów naukowych zapytanie, czy osoby, które poprzednio zdawały egzamina z 6-klasowego kursu szkół realnych, mogą następnie wstępować bez egzaminów do klas dodatkowych tychże szkół realnych, a to w celu uzyskania ulgi pierwszej klasy przy odbywaniu powinności wojskowej, ministerjum wyjaśniło, że osoby takie, jako wstępujące w celach specjalnych do klas dodatkowych, podlegają wszystkim przepisom, objętym par. 68 ustawy szkół realnych, że zatem podciągane być powinny do dodatkowych egzaminów.

= Walcowni „Koszyki" dozwolone zostało w wyjątkowej drodze wywieźć do 600,000 pudów szlaki żelaznej za granicę bez ustanowionej opłaty celnej wywozowej, lecz tylko w ciągu 6-iu miesięcy. Na mocy tego zezwolenia, p. o. oberpolicmajstra polecił komisarzowi cyrkułu jerozolimskiego wziąć od administracji fabryki deklarację z wymienieniem tych komor, przez które ma nastąpić wywózka.

= P. o. oberpolicmajstra zauważył, że robotnicy w piekarniach, oraz zajmujący się sprzedażą pieczywa w sklepach i innych miejscach handlu, ubierają się nader nieporządnie, w skutek czego poleconem zostało komisarzom cyrkułowym zobowiązać kogo należy, aby tak pracujący w piekarniach, jak i sprzedający pieczywo podczas zajęć swych byli ubrani zawsze w białe i czyste fartuchy.

= Wkrótce rozpocznie się rozbiórka budowli, pozostałych na placach posesji po-kapucyńskiej, przy ul. Miodowej. Pozostanie tylko kościół z niewielką przybudówką, mieszczącą zakrystję. Mury rozgradzające posesję również zostaną usunięte.

= Nowe chodniki na moście Aleksandrowskim zostały ułożone i przejście dla publiczności od dzisiaj otworzono.

= Z zapisu gminy starozakonnych w Warszawie przypada w r. b. do przyznania, tytułem posagu, suma rs. 150 dla ubogiej panny wyznania chrześcjańskiego, w wieku od lat 16—25, z pierwszeństwem dla córek osób wojskowych. Podania ubiegających się osób wnosić należy do d. 20-go września w kancelarji rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej.

= Przewóz korespondencji zwyczajnej pomiędzy Ciechocinkiem i Aleksandrowem odbywał się dotąd umyślnie w tym celu utrzymywanemi końmi pocztowemi. Obecnie przewóz końmi pocztowemi zupełnie zniesiono i na przyszłość korespondencja przewożoną będzie pociągami osobowemi odnogi ciechocińskiej.

= W celu udogodnienia nabywania biletów na pociąg spacerowy, wyprawiany na nadchodzący odpust Wniebowzięcia N. Panny Marji do Częstochowy, z dniem jutrzejszym sprzedaż tych biletów, oprócz w kasach na dworcu, odbywać się będzie w centralnej stacji miejskiej przy ulicy Przejazd pod nr. 5.

= Prośba urzędników kolei wiedeńskiej, wniesiona do rady zarządzającej o wyznaczenie stałego funduszu na mieszkanie, po otrzymaniu przychylnej opinji zarządu kolei, zwróconą została do decyzji radzie zarządzającej.

= W drugiem progimnazjum męzkiem warszawskiem prośby o przyjęcie do klasy przygotowawczej i czwartej składać można we wtorki i piątki, od godz. 11—12-ej w południe, do d. 27-go b. m.

= Władza naukowa wydała patenta domowych nauczycielek matematyki pp.: Marji Kazimierze Jawdyńskiej, Marji Grużewskiej, Katarzynie Zofji Chraszczewskiej i Jadwidze Joannie Chraszczewskiej.

= Nauczycielem śpiewów w gimnazjach: 6-em męskiem i 3-em żeńskiem, mianowany został p. Paweł Kładenów, wychowaniec klasy nadwornej kapeli i urzędnik okręgu naukowego warszawskiego.

= Inspektor szpitali warszawskich, prof. Czausow, powrócił z urlopu.

= W przejeździe z Petersburga za granicę bawił dziś w Warszawie p. Max Klausner, redaktor gazety *Berliner Börsen Courier.*

= Ślub.

W dniu 6-ym b. m., jak donoszą nam z Karlsbadu, pobłogoslawiony został związek małżeński, zawarty między panną Marją Auger, a p. Casal, inżenierem w Madrycie stale zamieszkałym.

Nowozaślubiona jest córką zasłużonego b. solisty skrzypka teatrów warszawskich i sama również dała się poznać ze swego talentu muzycznego.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze przedstawienie w teatrze Letnim zgromadziło sporo widzów i nie bez przyczyny, p. Ostrowski bowiem występował po raz pierwszy w „Consilium facultatis" w roli, należącej do repertuaru Żółkowskiego.

Zostawiając wspomnienia i porównania na boku, debiut widzów zadowolnił.

W „Guziku" żegnano panią Lüdową, udającą się na urlop, w „Nowej Francillon" zaś witano występującą po raz pierwszy po powrocie z urlopu pannę Jadwigę Czakównę.

Pożegnanie i powitanie wyraziło się owacjami z kwiatów, wieńców i oklasków.

* W teatrze Letnim jutro premjera.

Będzie nią pięcioaktowa sztuka p. t. „Ojciec Marcjala", przerobiona z głośnej powieści A. Delpita przez p. Józefa Śliwowskiego.

Obsadę główną tej nowości tworzą panie: Rakiewiczowa i Trapszówna, oraz pp. Grzywiński, Kotarbiński, Krogulski, Leszczyński, Ładnowski, Narkiewicz, Nowicki, Prażmowski, Trapszo i Waliszewski.

Za kulisami wróżą nowości jutrzejszej powodzenie.

* „Symplicjusz", zapełniający co przedstawienie salę po brzegi, grany będzie jutro po raz dziewiąty w teatrze Nowym.

* Chóry operetkowe rozpoczęły pod kierunkiem p. Zakrzewskiego próby z „Zielonej wyspy" Lecocq'a.

* Na listę korzystających z urlopu przybyli świeżo: pani Lüdowa i p. Frenkiel.

Pani L. udaje się do Francensbadu, p. Frenkiel zaś wyjechał do Zakopanego.

= Z wycieczki ogrodniczej.

Przed kilkoma dniami komisja warzywnicza Towarzystwa ogrodniczego zwiedzała niektóre ogrody warzywne podmiejskie na Woli i na Czystem, a to w celu zbadania stanu tej gałęzi ogrodnictwa.

Rezultat owego badania przekonał, iż ogrody warzywne produkują je w ilości, przechodzącej zakres miejscowej konsumcji, tak, że niektóre warzywa są przedmiotem wywozu do Cesarstwa i za granicę, jak kapusta, która wysyłana w początkach czerwca do Petersburga osiągła tam cenę rs. 23 za 100 główek, lub cebula, znajdująca bardzo chętnych nabywców w Berlinie.

W ogóle warzywnictwo podmiejskie opiera się przeważnie na produkowaniu nowalij, w czem w zwiedzanych ogrodach zauważono wyspecjalizowanie, tak, iż każdy z nich, jeśli nie wyłącznie, to przeważnie wytwarza ten lub ów produkt.

Obok pomyślnego stanu produkcji warzyw, dających przy mniejszym stosunkowo nakładzie większe a doraźne zyski, komisja zauważyła przecież zaniedbanie w kierunku produkcji nasion warzywnych, na które jednak ogrodnicy nasi wydają corocznie znaczne kwoty.

= Wywóz mąki.

Nasza mąka znajduje coraz większy popyt w Paryżu.

Właściciele młyna parowego Oleszyn, w gub. wołyńskiej, otworzyli w tych dniach w Paryżu hurtowny skład swej mąki, którą już od dwóch lat dostarczali francuskim handlarzom.

= O pociąg.

Z właściwego źródła otrzymujemy wyjaśnienie, iż grono osób, o którem rano wspominaliśmy, że stara się u zarządu kolei wiedeńskiej o wysłanie w nadchodzący czwartek pociągu „mężowskiego" do Ciechocinka, niepotrzebnie się trudzi.

Kolej wiedeńska bowiem przez cały czas trwania sezonu kąpielowego, t. j. od d. 13-go maja do d. 27-go września, w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych sprzedaje na stacji Warszawa bilety spacerowe do Ciechocinka i z powrotem wszystkich trzech klas po cenie o 30% zniżonej.

= Z praktyki lekarskiej.

Skarżymy się nieraz na opieszałość lekarzy, zwłaszcza, gdy chodzi o pomoc w nocy, lecz i synowie Eskulapa bywają narażeni na przykrości i daremną stratę czasu, a przecież praktyka stanowi sposób ich utrzymania.

Oto wymowna ilustracja smutnej niekiedy doli lekarzy.

Nocy onegdajszej, około godziny 2-ej, zachorowała pani T. w alejach Jerozolimskich.

Mąż, służąca i dwóch synów rozbiegli się szukać lekarzy, przy chorej pozostały córki.

W ciągu niespełna godziny sprowadzono aż czterech lekarzy.

Niedyspozycja jednak przeszła i pani T. odmówiła widzenia się z pierwszym lekarzem, dr. D., któremu małżonek wręczył za fatygę... rubelka.

Trzej inni lekarze zjawili się prawie jednocześnie.

Tych bez ceremonji od drzwi odprawiono.

Zbudzeni ze snu po pracowitym dniu, lekarze oburzeni zostali na niegrzeczność pana T.

Wszyscy czterej występują z akcją sądową.

Słuszności tej skardze trudno odmówić.

= Żegluga.

Oczekiwany wczoraj wieczorem z Włocławka parostatek „Maurycy", żeglugi M. Fajansa, nie przybył do dzisiejszego rana.

Podobno w drodze przedziurawił sobie dno, co uniemożebniło dalszą podróż.

Z Warszawy za uszkodzony statek wyruszył parowiec „Andrzej”.

Wczoraj parostatki przybyły po większej części około godz. 10-ej wieczorem, a więc znacznie wcześniej, niż onegdaj.

Statek S. Górnickiego w ostatniej swej podróży wcale nie dojechał do Włocławka.

Rozszerzające się ciągle mielizny zajmują brzeg przy przystani S. Górnickiego, utrudniając dojazd parowców, zwłaszcza z podróżnymi.

= Osobliwość.

Nadesłano nam ogłoszenie pewnego kupca tutejszego, drukowane na kartkach i widocznie przeznaczone do rozdawania na ulicy.

Oto ów ciekawy dokument:

„Mam honor donieść Szanówne Publicze ze Skład mój Besserabskimi, Krimskimi i Juzenbergskimi winami egzystujący kilka lat na ulicę . . . . , otwieralem drugą filie przy ulicy . . . . . w domu Wie. P. . . . . , sprzedaje garniec wina od . . do . . i także na butełkach na szklankach mam nadzeje że Szanowną Publika nie zostawi mnie ze swym przemislu które spodziewam się za spokoicz. Kupującym Hurtowie odstapuje osobny rabat.”

To arcydzieło stylu i ortografji wyszło z jednej z drukarń tutejszych, mieszczącej się na Nalewkach.

= Awanturnicze wesele.

Nocy wczorajszej, pod nrem 68-ym na Dzielnej, w wynajętem mieszkaniu Antoniego Wojnarowskiego odbywało się huczne wesele Bolesława Bilskiego, oficjalisty, który poślubił Annę Rzepecką.

Zabawa, w której brało udział kilkadziesiąt osób, doskonale się zapowiadała.

Tymczasem około godziny 2-ej pan młody oświadczył zamiar opuszczenia zabawy.

Krewny panny młodej, Stanisław Rzepecki, zamieszkały pod nrem 38-ym na Koszykowej, sprzeciwił się temu, co wywołało żywą sprzeczkę.

Dwaj inni Rzepeccy, a mianowicie Franciszek z pod nru 45-go przy ul. Chmielnej i Piotr z pod nru 2-go na placu Wareckim oraz Ludwik Sielski, drużba, otoczyli Bielskiego, nie pozwalając mu opuścić sali.

Pan młody odepchnął ich i wówczas nastąpiła bójka.

Przerwano tańce, a ktoś pobiegł po policję.

Zanim ta jednak przybyła, pan młody został dotkliwie poturbowany.

Panna młoda, stanąwszy w obronie małżonka, otrzymała również kilka bolesnych obrażeń.

Bolesław Bilski upadł zemdlony.

Obrażenia okazały się groźne.

Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, musiano pana młodego odwieźć do szpitala starozakonnych, a pannę młodą, także mdlejącą, zabrali rodzice.

Wprost z sali weselnej wszyscy goście zostali poproszeni do kancelarji cyrkułowej, gdzie spisano protokół, pociągający braci Rzepeckich i Ludwika Bielskiego do odpowiedzialności karnej.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Siennej pod nr. 13-ym Herszowi Puchale skradziono 5 par spodni, tyleż kamizelek i dwa garnitury surdutowe wartości 100 rs. — Z mieszkania Adama Tojaka przy ul. Nowolipie pod nr. 67-ym skradziono garderobę wartości 150 rs. — Jadącemu dorożką dymisjonowanemu pułkownikowi Onasiogłowi skradziono tłomok z rzeczami. — Z mieszkania Władysława Sochońskiego przy ul. Długiej pod nr. 31-ym skradziono garderobę i bieliznę wartości 120 rs.

= Nieostrożna jazda.

Wóz roboczy, którym powoził Szmerl Rachmanbach, przejechał na ul. Marjensztadt 3-letnią Klementynę Ślusarską.

Dziewczynka poniosła bolesne obrażenia.

Ekwipaż prywatny niewiadomego właściciela najechał na Józefę Fijołkowską, trzymającą dwuletnią dziewczynkę na rękach.

Matka upuściła dziecko, które boleśnie się potłukło, a Fijołkowska uległa złamaniu ręki.

= Pokąsanie.

W przejściu przez ul. Niecałą dziecko właściciela domu, Kulewskiego, zostało napadnięte przez sporego brytana.

Malca, ugryzionego w rękę, odprowadzono do dra Bujwida. Pies, zanim puszczono się za nim w pogoń, zdołał umknąć.

= Przy pracy.

W fabryce Chudzyńskiego, Szokalskiego i Żarskiego, pod nr. 32-im przy ul. Przemysłowej, czeladnik stolarski Bernard Głotkiewicz, zbliżył nieostrożnie lewą rękę do piły parowej, którą właśnie w ruch puszczono.

Piła ta przecięła Głotkiewiczowi rękę powyżej łokcia.

Czeladnik rzeźniczy Andrzej Figner, przy rąbaniu mięsa, odciął sobie nieostrożnie trzy palce u lewej ręki.

Za rogatkami grochowskiemi Jan Feliński przy kopaniu dołu został przywalony ziemią.

Dzięki energicznej pomocy Felińskiego wydobyto, lecz poniósł on ciężkie uszkodzenie klatki piersiowej.

= Ciemne schody.

Wczorajszego wieczoru około godz. 8-ej m. 30 nie zapalono jeszcze światła na schodach w domu pod nr. 5-ym przy ul. Wiślanej.

Z tego też powodu Majlich Jungman, 70-letni starzec, spadł z wysokości drugiego piętra.

Podniesiono go z ciężkiemi obrażeniami, a głównie z dwiema ranami w głowie.

Z uwagi na podeszły wiek Jungmana, życiu starca grozi niebezpieczeństwo.

= Poparzenie.

Wczorajszego wieczoru w podwórzu domu pod nr. 70-ym przy ul. Grzybowskiej, 3-letni Bolesław Matuszewski, syn robotnika, bawił się zapałkami, które, jedną po drugiej, zapalał.

Zabawa ta skończyła się na zajęciu płomieniem lekkiego ubrania chłopczyka.

Zanim ktoś przybiegł i ogień ugasił, malec uległ fatalnym poparzeniom, które grożą niebezpieczeństwem jego życiu.

Rodziców za niedozór pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Na stanowisku.

W dniu wczorajszym w warsztacie krawieckim Nowakowskiego, pod nr. 27-ym przy ul. Senatorskiej, czeladnicy, zajęci robotą, spostrzegli, iż jeden z towarzyszów pochylił głowę nad stołem i z igłą w ręku nibyto usnął.

Był to Jan Hilecki, zamieszkały pod nr. 1-ym na Starem Mieście.

Czeladnicy więc zaczęli Hileckiego budzić, lecz nadaremnie.

Okazało się, iż H. życie zakończył.

Zwłoki zabezpieczono celem zbadania przyczyny śmierci.

= Denatka.

Dziś, około godz. 5-ej nad ranem, mieszkańcy domu pod nr. 67-ym przy ul. Nowy-Świat, zaalarmowani zostali przez jednego z lokatorów, Marjana Golińskiego, który utrzymywał, iż matka jego w nocy powiesiła się.

Rzeczywiście, gdy udano się na miejsce, znaleziono Zofję Golińską, staruszkę 61-letnią, wiszącą na drzwiach mieszkania.

Kilka osób wybiegło po felczera i sprowadzono go z razury, Krajewskiego na Nowym Świecie.

Denatkę odjęto i zaczęto ratować, wszelkie jednak usiłowania nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

Zwłoki denatki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej, około godz. 1-ej, ukazała się łuna w stronie rogatek powązkowskich.

Palił się wiatrak Samuela Cybego, oraz dom tegoż właściciela pod nr. 10-ym przy ul. Obozowej.

Na miejsce pożaru przybyły 1-szy i 4-ty oddziały straży.

Topornicy zajęli się rozbiórką budynków, dzięki czemu ogień umiejscowili.

Cybe oblicza swą stratę na sumę około 3,000 rs.

Sąsiedni ogród Justa został zniszczony, a nadto spaliło się stado gołębi i pies zamknięty w mieszkaniu.

Prawie jednocześnie w trzech stronach ukazały się łuny ogniowe, a mianowicie: w kierunku Czystego, za rogatką marymoncką i na Szmulowiźnie.

Straż, z powodu znacznej odległości pożarów, wcale z koszar nie wyruszała.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 11-ym b. m.: Wypadkiem dnia i przedmiotem powszechnych rozmów w mieście całem jest pobłogosławiony dziś w kościele N. Panny Marji związek małżeński, zawarty pomiędzy utalentowanym artystą-malarzem Włodzimierzem Przerwą Tetmajerem, a panną Anną Mikołajczykówną, córką włościanina ze wsi Bronowice Małe. Cały liczny orszak weselny w strojach ludowych krakowskich „suto” zajechał przed kościół na wozach włościańskich. Zarówno pan młody, liczący bardzo wielu przyjaciół wśród miejscowej literackiej i artystycznej kolonji, jak i drużbowie, którymi byli artyści-malarze, wszyscy ubrali się w ludowe stroje. Po błogosławieństwie kościelnem młoda para wraz z orszakiem odjechała „na weselisko” do rodziców nowozaślubionej. Panna młoda niepospolitą odznacza się urodą. — Dziś przybyło tu towarzystwo anglików i amerykanów, z 20-tu osób złożone, dla zwiedzenia osobliwości miasta. — Wincenty Eminowicz, naczelnik krakowskiej miejskiej i ochotniczej straży ogniowej, w przyszłym miesiącu obchodzić będzie 25-tą rocznicę swojej pracy nad zawiązywaniem ochotniczych straży w miastach Galicji, tak często dotąd trapionych pożarami. Dla uczczenia zasług Eminowicza straże galicyjskie i księstwa krakowskiego postanowiły zbiorowo mianować go swoim honorowym członkiem. Odpowiednie dyplomy rozpoczęto już nadsyłać przez umyślne deputacje. Pierwszą, która w ten sposób okazuje hołd zasłudze, była drużyna strażacka ze spalonego niedawno Nowego-Sącza. — O ohydnej zbrodni donoszą z Zakliczyna pod Tarnowem. Żona szewca, Grzegorczykowa, licząca 45 lat, zamordowała z zazdrości swego męża, o 8 lat starszego, i pokrajane na drobne części ciało wywoziła najspokojniej taczkami za dom dla ukrycia śladów. Przed popełnieniem morderstwa nietylko mężowi, lecz i własnemu synowi dała jakiś trunek, którym obaj odurzeni zostali. Zbrodniarkę uwięziono i przyznała się do morderstwa, w szczegółach tak monstrualnie wstrętnego, iż nie kwalifikuje się do opisu.

× **Ludwika Ackerman** z domu Choquet, poetka francuska, zmarła w tych dniach w Nicei w 77-ym roku życia. Jakkolwiek nie rozgłośna, zmarła zajmowała poważne stanowisko w literaturze ojczystej.

× **Filoksera w Szampanji.** Nielada klęska grozi amatorom perlistego szampana. Wedle wiadomości, jakie telegram z Epernay przynosi, w dwóch winnicach w Szampanji stwierdzono urzędownie pojawienie się filoksery. Wypadek ten przeraził plantatorów miejscowych, dotąd bowiem Szampanja wolną była od rujnującej plagi.

× **Ze statystyki teatralnej.** *Figaro* podaje bilans sztuk nowych, wystawionych w r. 1853-im w teatrach paryskich. Dowiadujemy się więc, iż Opera wystawiła ich 6, Théâtre Français 7. Opera Komiczna 8, Odeon 6, Vaudeville 25, Gymnase 10, Palais-Royal 27, Porte-Saint-Martin 6, Gaîté 13, Ambigu 8, Cirque 5, Folies-Dramatiques 22, Luxembourg 13 i Beaumarchais 18. A teraz porównanie. W grudniu r. 1853-go dochody subwencjonowanych paryskich teatrów wynosiły 438,268 fr., pozostałych zaś 681,090. W r. z. wszystkie razem zarobiły 25,408,996 fr.

× **Za przykładem mężczyzn** i kobiety lekarki zapowiedziały na r. 1892-gi międzynarodowy kongres lekarski niewieści w Chicago. Fakt to dowodzący wielkiej ilości poświęcających się medycynie kobiet w Ameryce.

× **Deszcz na żądanie.** W Stanach Zjednoczonych poszukują obecnie środka, któryby umożliwił dowolne sprowadzanie deszczu. Przypuszczają, iż wytwarzanie sztucznych wybuchów chemicznych z balonu, wzniesionego do określonej wysokości, zdołałoby zgęszczać i skraplać pary wodne atmosferyczne. Podobno kongres wyznaczył 10,000 fr. nagrody temu, ktoby powyższe doświadczenie przeprowadził z powodzeniem.

× **Mimowolny ludożerca.** Sir Bartle Frere stał się niedawno mimowolnym ludożercą. Przejeżdżając przez Zanzibar, zabłądził wraz z synem i po długiej podróży, zgłodniały, napotkał jakąś chatkę murzyńską. Wstąpiwszy, prosił o posiłek i nocleg. Gospodyni ugotowała mu jajecznicy i już miał się zabrać do niej, kiedy spostrzegł wiszące na pułapie jakieś ciemne kawałki, podobne do grzybów suszonych. Wyraził więc chęć użycia ich do jajecznicy, czemu jednak gospodyni opierała się silnie; w końcu musiała ustąpić naleganiom gościa, który mniemane grzyby rozgotował, zmieszał z jajecznicą i zjadł z wielkim apetytem. Jakaż była jednak jego rozpacz i zgroza, gdy nazajutrz gospodarz chaty objaśnił go, iż owe grzyby były jego trofeami wojennemi: zasuszonemi uszami nieprzyjaciół. Biedny ludożerca ciężko odchorował swoje zbytnie łakomstwo.

— Na osady rolne, jako zadość uczynienie za niewłaściwe znalezienie się T. K. rs. 15.

— Na moralnie zaniedbane dzieci: jako karę za niewłaściwe postępowanie, K. G. rs. 3.

— Dla najbiedniejszych: P. J. rs. 5 — T. K. rs. 1.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Ludwik Adolf NEUGEBAUER,

doktór medycyny,

profesor Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, kawaler orderów,

po krótkich cierpieniach, zmarł w Berlinie dnia 9-go sierpnia r. b., przeżywszy lat 69. W głębokim smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 14-go sierpnia, tj. we czwartek, o godzinie **6-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski.

Ś. P.

JERZY CHEŁMIŃSKI,

11-letni synek d-ra Antoniego i Marji z Chrząńskich,

po kilkodniowych i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 11-go sierpnia 1890 r.

Pogrzeb odbędzie się z kościoła parafjalnego na Pradze dnia 13-go sierpnia, to jest we środę, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski, na który rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1050

† Dnia 14-go sierpnia r. b., jako w wigilję imienin nieodżałowanej pamięci

Marji Rawicz,

odprawione zostanie w Tarchominie żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, na które proboszcz miejscowy zaprasza. —2703

† W dniu 14 sierpnia, tj. we czwartek, o godz. **10-ej** rano, jak corocznie, odprawioną będzie msza święta w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, jako w dwudziestą piątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **ALEKSANDRA RAWICZA**, którego zwłoki spoczywają w grobie familijnym na Powązkach. —2798

† Dnia 14-go sierpnia r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p.

Marjanny z Rozwadowskich KAMIŃSKIEJ,

odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godz. **9-ej** rano w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które syn zaprasza familję, krewnych, przyjaciół i znajomych. —2797—

Stanisławowa del Campo-Scipio,

wraz z dziećmi swemi, składa najserdeczniejsze podziękowanie kolegom gimnazjalnym nieodżałowanego męża i ojca, za rozrzewniający dowód sercowej pamięci, niemniej kolegom biurowym i szanownemu zarządowi kolei nadwiślańskiej za okazane współczucie w ciężkiem nieszczęściu. —2790—

Z Petersburga.

W ostatnim numerze *Now. wr.* znajdujemy artykuł, poświęcony sprawie kredytu drobnego w Królestwie Polskiem.

„W tamtejszych miastach—czytamy między innemi w dzienniku petersburskim — istnieje, o ile wiadomo, bardzo mało instytucyj kredytowych, wydających pożyczki na zastaw różnych przedmiotów, oraz za poręczeniem. Z wyjątkiem warszawskiego lombardu miejskiego i kilku kas zaliczkowo-wkładowych, które powstały przeważnie około 1870-go r., niema tam (w Królestwie) innych instytucyj kredytowych, przeznaczonych dla ludności miejskiej. W r. 1872—73 w trzech miasteczkach gub. warszawskiej powstały, co prawda, spółki zaliczkowo-wkładowe (w Grójcu, Kutnie i Wiskitkach), lecz jedna z nich dawno już pękła (kutnowska), gdyż kapitały spółki zostały zrabowane przez członków zarządu — żydów. Trzy wyżej wymienione spółki stały się przytem na przyszłość przeszkodą do zakładania w kraju nietylko takich instytucyj, lecz i wogóle kas zaliczkowo-wkładowych, przeznaczonych dla potrzeb ludności miejskiej. Wzmiankowane spółki w gub. warszawskiej operacje swe rozciągały na cały powiat, w którym istniały; tymczasem niemal jednocześnie zaczęły powstawać kasy gromadzkie przy zarządach gminnych. Ten ostatni rodzaj kas spotykamy już dziś niemal we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego: istnieją one, zdaje się, przy 1,100 gminach, wszystkich zaś gmin jest tutaj 1,290. Wkrótce zaś liczba kas gminnych wzrośnie jeszcze bardziej. Przed 10-iu laty obawiano się, że kasy zaliczkowo-wkładowe będą paraliżowały rozwój kas gminnych. O ile nam jednak wiadomo, pogląd taki na sprawę kredytu ludowego w Królestwie Polskiem nie da się wcale usprawiedliwić; w wymienionych np. powyżej trzech miejscowościach gub. warszawskiej: w Grójcu, Wiskitkach i Kutnie, istnienie kas zaliczkowo-wkładowych bynajmniej nie przynosi jakiejkolwiek szkody gminom wiejskim i ich instytucjom kredytowym. Wobec tego więc spółki, powyżej wymienione, powinny być organizowane w Królestwie, z przeznaczeniem ich do użytku ludności miejskiej. Jest to tembardziej pożądane, że właściwie ludność miejska w kraju w większości wypadków mało się różni od mieszkańców małych miasteczek, przekształconych w latach siedemdziesiątych na osady i w których już dawno wprowadzono gromadzki samorząd, właściwy wszystkim gminom tutejszym. W tych osadach kapitały, stanowiące dawniej własność miasteczek, przelano do gminnych kas zaliczkowo-wkładowych; zaś w miastach i miasteczkach, nie przekształconych na osady, spółek zaliczkowo-wkładowych niema wcale, chociaż są one niezbędne dla ludności miejscowej, i to przy takiej organizacji, jak kasy gminne, przy zastosowaniu do nich, rozumie się, ustawy, odpowiadającej potrzebom rzemieślników i drobnych przemysłowców".

W tymże numerze *Now. wr.* znajdujemy korespondencję z Warszawy, roztrząsającą kwestję lombardów miejscowych.

„Na 450,000 przeszło mieszkańców — powiada między innemi korespondent—wypada 24 kasy zaliczkowe, czyli lombardy, a mianowicie: jedno towarzystwo akcyjne, cztery utrzymywane przez chrześcjan, a reszta przez żydów. Do rachunku tego nie weszły t. zw. kantory wekslu, utrzymywane wyłącznie przez żydów; a jest ich sporo w Warszawie, jak również lichwiarze, operujący pokryjomu. Z lombardów jawnych najmniejszy procent pobiera warszawskie towarzystwo akcyjne, gdyż $1^3/_4$ miesięcznie; najwyższy zaś procent dochodzi do $6^2/_9$ miesięcznie. Jedno z pism warszawskich bardzo dowcipną zrobiło uwagę, że na liście utrzymujących lombardy znajduje się jeden taki, który jeszcze niedawno był zwykłym lichwiarzem, pożyczającym na 36% pieniądze, które sam dostawał w bankach na 7—8%. Obecnie ten sam lichwiarz w deklaracji, złożonej policji, oznaczył, że pobiera $4^2/_3$ proc. miesięcznie od pożyczek, wydawanych na zastaw ruchomości i pobiera tym sposobem już 56%. Należy zaznaczyć, iż do lombardu akcyjnego, gdzie pobiera się najmniejszy procent, w poniedziałki zjawia się zwykle masa żydów, zastawiających lichtarze szabasowe i kosztowności swych żon i córek; w piątek zastawy te się wykupują przed szabasem. Łatwo jest te kombinacje wytłumaczyć tem, że żydzi, zaciągnąwszy pożyczkę na procent stosunkowo niski, puszczają pieniądze w ruch na daleko większy procent. Prosty wniosek taki: żydzi umieją żąć tam, gdzie nie orali i nie sieli, oraz że żyją, jak pasorzyty, wysysając krew z organizmu żywego. Oto dlaczego warto byłoby ponownie wprowadzić w życie prawo o procentach lichwiarskich, chociażby w tej formie, w jakiej ono istniało poprzednio: lichwa była przewidzinana w art. 1707 kod. kar., dziś zniesionym."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 12-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*)— Kontroler państwa, wyjeżdżając na rewizję niektórych instytucyj kontrolowych, zdał zarząd towarzyszowi swojemu Czerewańskiemu.

Petersburg 12-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*)— *Peters. wied.* podają pogłoskę o zapadłem postanowieniu utworzenia w Wilnie prawosławnej akademji duchownej.

Wiedeń 12-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Według wiadomości, pochodzących ze sfer staroczeskich, podróż Riegera do Wiednia nie przyniosła rezultatu. W końcu bieżącego miesiąca Rieger konferować będzie z hr. Taaffem. (*Aj. półn.*)

Peszt 12-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Tutejsi kapitanowie parowców towarzystwa dunajowego zamierzają zorganizować bezrobocie z powodu zbyt niskiej płacy. (*Aj. półn.*)

Berlin 12-go sierpnia. (*T. pr. Kur. W.*) — Cesarz Wilhelm przybył wczoraj szczęśliwie do Berlina. Dziś odbędzie się wielka parada wojsk gwardji. Wieczorem cesarz wyjeżdża do Rosji. Cesarzowa Wilhelmowi II mu towarzyszyć nie będzie.

Berlin 12-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rząd niemiecki pozwolił na przywóz raz na tydzień trzody chlewnej z Rosji do Herb na Szląsku.

Berlin 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Onegdaj, przy dawaniu hasła wojskom marynarki niemieckiej na Helgolandzie, cesarz Wilhelm miał przemowę, w której wspomniał bitwę pod Worthem, gdzie ojciec jego położył kamień węgielny pod zjednoczone cesarswo niemieckie. Następnie monarcha niemiecki zaznaczył, iż bez walki i krwi przelewu przyłącza do ojczyzny ostatni zakątek ziemi niemieckiej, wyspę Helgoland. Zadaniem wyspy — dorzucił cesarz — będzie dawać przytułek rybakom niemieckim, stanowić punkt oparcia dla marynarki niemieckiej. Helgoland będzie twierdzą niemiecką na morzu Północnem. W czasie śniadania cesarz Wilhelm powiedział, iż jeszcze w r. 1873-im zwiedzając Helgoland, wyraził nadzieję, iż wyspa w przyszłości będzie niemiecką. Wychylam ten kielich—mówił cesarz—na cześć królowej Wiktorji, której zawdzięczamy powrót Helgolandu pod panowanie niemieckie. Królowa rządzi swem państwem z wielką mądrością, widzi daleko i nadaje poważne znaczenie przyjaźni ze mną i moim ludem. Przemówienie zakończył cesarz Wilhelm okrzykiem „Hoch!" na cześć królowej angielskiej. (*Aj. półn.*)

Crefeld 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W czasie burzy z powodu podmycia kanału runął dom, zamieszkały przez 50 osób. Z gruzów ocalono dotychczas 20 osób, wydobyto 6 trupów. Reszty nie zdołano jeszcze odkopać.

Rzym 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wczoraj odbyły się ściślejsze wybory posła do parlamentu. Przy 29,397 wyborcach kandydat przyjazny rządowi, Antonelli, otrzymał 5,362 gł., iredentysta zaś Barzilai 4,519 gł.

Londyn 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki poranne, omawiając oddanie Helgolandu w ręce niemieckie, uważają je za punkt najważniejszy umowy angielsko-niemieckiej, wskutek którego przyjazne stosunki pomiędzy Anglją a Niemcami zyskają trwałą podstawę. *Standard* wyjaśnia, iż Anglja nie przystąpiła do potrójnego przymierza, rzeczą jest jednak naturalną, iż idzie ręka w rękę z mocarstwami, wchodzącemi w skład przymierza. Nie ukrywając bynajmniej swej polityki, Anglja dowiodła, iż zawsze i wszędzie stara się o utrzymanie pokoju europejskiego.

Londyn 12-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wczoraj w koszarach w Chattam żołnierze zniszczyli mnóstwo uprzęży. Za karę nie pozwolono bataljonowi wychodzić z koszar. Wśród żołnierzy objawia się silne niezadowolenie z powodu **wprowadzenia obowiązków służbowych w niedzielę.** Dwóch podoficerów dymisjonowano, jeden zaś został aresztowany za udział w buncie, jaki się wszczął w zeszłą niedzielę.

Londyn 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z powodu ponawiających się wichrzeń w armji angielskiej wielu oficerow i żołnierzy otrzyma dymisję.

Londyn 12-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Umarł tu wczoraj kardynał Newman.

Belgrad 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Poseł turecki, Feridun Bey, przyjmował deputację serbów macedońskich, którzy wystosowali do sułtana protest przeciwko mianowaniu biskupów bułgarskich w Macedonji.

Tanger 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dwanaście szczepów maurytańskich zawiązało przymierze zaczepno-oporne i zbuntowało się przeciwko sułtanowi marokańskiemu. Po rozbiciu wojsk rządowych, powstańcy zawładnęli cytadelą, spalili ją, poczem sprawili rzeź jeńców, poddając ich poprzednio straszliwym katuszom. Powstańcy oblegają obecnie Sefor, sultan marokański nadciąga na pomoc z silnemi posiłkami.

Berlin 12-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)—
Ruble w gotówce **242 50** (wczoraj 241.90)
Ruble na dostawę **242 50** (wczoraj 241.00)

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu S. B. poste rest. w Ekaterynosławiu.*—W liście pana z d. 19-go lipca r. b. pieniędzy nie było. Zapewne niewiadomo sz. panu, że pieniądze mogą tylko być wysyłane w kopertach t. zw. „dienieżnych pakietach", nie zaś w listach rekomendowanych, gdyż inaczej bywają konfiskowane.

GIEŁDA.

***Warszawa*, 12-go sierpnia.**

Poranne szacowania berlińskie zapowiadały nam dziś około 242 i 242, co odpowiada kursowi 41.32½ bez kosztów, zaznaczając jednocześnie mocne usposobienie giełdy tamtejszej, a Petersburg cenił Londyn po rs. 8.36 z odbiorem natychmiastowym i po rs. 8.36½ na grudzień r. b., oba kursa w zaofiarowaniu. U nas, z powodu małej liczby oddawców waluty, rozpoczęto obroty względnie wysokim kursem 41.40 (równia 241.60 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i podniesiono tę cenę do 41.45 (t. j. 241.24 m. za 100 rs.); właściwie różnic kursowych dziś nie ma, gdyż te, które widzimy, przypisać raczej należy ponoszonym lub nieponoszonym kosztom tranzakcyj. Przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu mieliśmy różnicę 7½ kop. na korzyść rubli. W dostawach nie robiono dziś nic wcale. Żądano za dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca grudnia r. b. po 41.60 i do końca b. m. po 41.42½.

W walutach obcych ruch średni. Krótkim **Berlinem** obracano po 41.40, 41.42½ i 41.45, przeważnie jednak po kursie 41.42½, żądając 41.70. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 41.30. **Londyn** długi brano po 8.38½ i 8.39, a po 8.39 krótki, za który chciano osiągnąć 8.44. **Paryż** krótki nabywano po 33.45 i 33.50, przy chęci zbycia po 33.75. **Wiedeń** krótki po 73.70 w zaofiarowaniu nominalnem.

W papierach obroty średnie, przy tendencji mocnej. Żądano za **listy likwidacyjne** duże 91 i 90 za małe, a otrzymano 90.70 i 90.75 za kilkanaście tysięcy rubli w sztukach po rs. 1,000 i 500, oraz 89.80 za kilka tysięcy w drobnych odcinkach. Zabrano kilka pożyczek premjowych II em. po 221. Nową **pożyczkę 4%** chciano zbyć po 88, a nabyto kilka tysięcy po 87.65 i 87.70.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 96.50 I ser., po 95.25 II i po 94.70 III, IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy I ser. po 96.35, kilka tysięcy II-ej po 94.85 i 95, oraz kilkanaście tysięcy listów mieszanych i V-ej serji po 94.40, 94.45 i 94.50. Listy zastawne miasta **Warszawy** ofiarowano po 99.25, 97.25, 96, 95 i 94.75, stosownie do serji, a wzięto kilka tyięcy III-ej po 95.70, kilka tysięcy IV-ej po 94.75, oraz kilka tysięcy V-ej 94.50 i 94.45. Poszukiwano 6% listów zastawnych m- Kalisza po 101.50, przy żądaniu po 102.25. Ulokowano kilka tysięcy **obligów kanalizacyjnych** m. Warszawy po 90.50.

Dziś sprzedano kilka akcyj **Towarzystwa łaźni i łazienek** po 30.

Zapłacono rs. $1.35^1/_{12}$ **za kilka tysięcy kuponów celnych.**

Godzina 12. Usposobienie **giełdy dla walut obcych** mocne.

W. O.

Okowita. Wiadro 8.54^1 do 8.55^7, garniec od 2.78 do 2.78½. Dowozy małe. Usposobienie niezmienione. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.50.

Koń kasztan, rysak, **młody, do sprzedania** w hotelu Saskim. 22101

Meble tanio: szafka lustrzana, garnitury salonowe, czarny, orzechowy, fantazyjny, jadalnia dębowa, szafy, łóżka, toaleta, otomana, biurko, bibljoteka, lustra i inne. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 21961

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo, bibljoteka, dywany, regulator, firanki, rozmaite salonowe rzeczy. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 20892

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 22192

Magazyn mebli K. Dzięgielewski i S-ka poleca: kredensy, stoły obiadowe, szafy, toalety, umywalnie, klęczniki, łóżka, garnitury gotowe, meble fantazyjne, otomany, szeslongi. Wyroby własne. Ceny niskie. Świętokrzyska 5. 21884

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, łóżka, biurko, kredens, krzesła, otomana, różne meble. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 21949

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanio niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 22065

Meble gotowe bardzo tanio. Obstalunki wykończają się akuratnie. Marszałkowska róg Świętokrzyskiej 134. Tamże garnitur używany za rs. 35. 22077

Meble w kompletnych urządzeniach, salonowe, buduarowe, gabinetowe, jadalnie, sypialnie i lustra, oraz pojedyńcze sztuki meblowe, umywalnie z pedałami. Erywańska № 18, nad cukiernią p. Sztengla, Reiss. 1636r

Meble nowe rozmaite, trwałej roboty, tanio sprzedaje Makow, Solna 9. 21835

Maszyna pończosznicza do sprzedania. Tamże pomieszczenie dla kobiety. Wiadomość w kawiarni, róg Bednarskiej i Krakowskiego-Przedmieścia. 32149

Maszyna Singera mało używana do sprzedania. Dzielna № 63, m. 4. 22174

Marki stare russkie i polskie od r. 1845 do 1870 z kopertami lub bez kupuję. W. A. Müller, Wolność 16. 22094

Maszynę introligatorską używaną do odbijania złotem na gorąco, kupię. Komar, ul. Królewska 27. 22155

Mebli garnitur fotelikowy, sofa, kredens. Krucza 20, w składzie węgla. 22168

Materace po 6 rs. i szeslong do sprzedania. Marszałkowska 132, stróż wskaże. 22182

Okazja. Z powodu zmiany lokalu do sprzedania kanapa, 2 fotele, 2 krzesła kryte jutą, stół salonowy, lampa błyskawiczna. Ul. Świętokrzyska № 31, stróż wskaże. 22099

Otomana 21 rs., szeslong 15, garnitur simlerowski tanio. Hoża № 11, tapicer. 22190

Pianino do sprzedania bardzo mało używane, berlińskie, z fabryki Gerchardta, za cenę rs. 250. Bielańska № 17, mieszk. 3, od godziny 3 do 5-ej. 21916

Siodło damskie używane do sprzedania. Ul. Orla № 8, m. 2. 22120

Szafa sklepowa z lustrami, kontuar z blatem marmurowym, lambrekiny do 5 okien, dwie portjery nowe z gzymsami, rozetami, do sprzedania. Elektoralna 30, mieszk. 11. 2194r

Wyjeżdżam, sprzedaję szafę, kredens, biurko, kanapę, fotel, stół, krzesła, kwiaty, lampę, umywalnię, landszafty, zegar antyk, łóżka, etażerkę, materace, łóżko dziecinne, klozet, zycbad, tualetę, samowar, kuchenne rzeczy. Nowogrodzka 16, mieszk. 7. 22159

Wyżlica młoda, b. ładna, ze znakomitej rasy cetrów, pięknie ułożona, do sprzedania. Marjańska № 4, mieszk. 13, od 3—6-ej po południu. 22181

Wolant nowy do sprzedania na jednego i na parę koni. Leszno № 60, u siodlarza. 22170

Z powodu zwinięcia zakładu sprzedaję po niepraktykowanych cenach otomany, szeslongi, sofki, krzesełka czarne, szafki nocne, stoły, biurko, gzymsy, taborety. Ulica Żórawia 4. 21768

100 łokci parkanu zaraz do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość: ulica Chłodna № 29, w kantorze. 22157

Interesa handl. i mająt.

Bawarja do sprzedania. Ulica Grzybowska № 32. 22107

Do interesu handlowo-przemysłowego już egzystującego, z szerokim zbytem, potrzebny jest wspólnik z kapitałem od 1,000 do 10,000 rs. Wiadomość: Nowy-Świat 37, mieszkania 8. 22161

Do sprzedania sklep dystrybucyjny przy ulicy Elektoralnej № 27, z urządzeniem, 22177

Dla kapitalistów. Mam sumę hypoteczną do odstąpienia na dogodnych warunkach. Oferty w Kurjerze „Hypoteka № 2." 22130

Do sprzedania sklep dystrybucyjno-galanteryjny. Podwal № 3. 22167

Fabryka kwiatów do sprzedania za bezcen. Ulica Świętojerska № 14. 22027

Jest do sprzedania po rozparcelowanym majątku 84 morgi ziemi ogrodowej z obszernemi zabudowaniami gospodarczemi, domem murowanym o 9 dużych pokojach, ogrodem, stawami, propinacją, 12 wiorst od kolei. Wiadomość u właściciela Rękawca, przez Tomaszów Rawski. 22140

Jest do umieszczenia na pierwszą hypotekę lub po Towarzystwie 5,000 rs. Mokotowska 42, rządca domu, od godz. 2—6-ej. 22020

Korzystnie sprzedam sklep. Adres udzieli Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2173r

Kolonja z domami mieszkalnemi, sklepem, ładnym ogrodem owocowym, na Czystem, przy plancie kolei warsz.-wiedeńskiej; do kupna potrzebne 4,000 rs. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „4,000." 2_015

Korzystne kupno. Dobra z lasem towarowym, inne do sprzedania, zamiany na domy, potrzebna dzierżawa, jest rządca gospodarczy z kaucją. Dowiedzieć się można u pełnomocnika, Chmielna № 19, m. 4, od 5—7-ej. 20620

Magle do sprzedania w dobrym stanie z powodu wyjazdu. Leszno 69. 2206r

Mając kilka tysięcy rubli, pragnąłbym nabyć jaki interes handlowy lub przemysłowy albo też wejść w współkę. Oferty proszę składać z opisem interesu w Kurjerze Warsz. „P. 22." 22103

Potrzeba 12,000 rs. na spłatę takiejże sumy na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie domu murowanego w Warszawie, bez pośrednictwa. Wiadomość: ulica Zgoda № 11, mieszkania 7. 22106

Poszukuję pachtu większego z obszernem mieszkaniem i t. p. Oferty w kantorze Kurjera dla A. K. 22114

Potrzebna zaraz wspólniczka lub wspólnik z kapitałem 1,200—1,500 rs., do istniejącego już pierwszorzędnego zakładu, świetnie procentującego, dla spłaty takiejże sumy. Zapewnia się 50%, przy osobistem kilkogodzinnem zajęciu w kantorze jeszcze 300 rs. rocznej pensji. Oferty w Kurjerze pod lit. A. Z. 22153

Potrzeba 10,000 na hypotekę majątku pod Warszawą po 20,000 Towarzystwa. Oferty pod lit. №. M. przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 2204r

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 4 do 8,000 rs. do interesu technicznego, egzystującego od r. 1881. Zyski pewne. Wiadomość u W-go Morawskiego, w biurze technicznem, Złota 16. 22203

Potrzebna jest osoba do współki zakładu gastronomicznego z kapitałem rs. 600. Oferty pod lit. K. R. proszę składać w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 2171r

Restauracja do sprzedania lub wydzierżawienia z ogródkiem. Wiadomość w kawiarni róg Bednarskiej i Krakowskiego-Przedmieścia od godz. 6—8-ej. 21795

Rubli 10,000 potrzebne na spłacenie 1-go numeru hypoteki domu murowanego z ogrodem i placami, wartości rs. 40,000, bez Towarzystwa. Adres zostawić w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. L. 22110

Restauracja dobrze procentująca do sprzedania z całem urządzeniem, egzystuje od lat 12-tu. Leszno № 40. 21930

Sklep wiktuałów do sprzedania za bezcen. Elektoralna № 43, wiadomość u stróża od godz. 11—4-ej. 22195

Sklep dobrze procentujący jest do sprzedania. Wiadomość: Wspólna № 2, mieszk. 11, do 9-ej zrana. 21873

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do odstąpienia z powodu zmiany interesu, cena przystępna. Wiadomość: w kiosku róg Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej. 21881

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu na manewra. Aleja Jerozolimska № 64. 21954

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Ogrodowa 16. 2170r

Suma rs. 2,600 potrzebna jest na hypotekę nieruchomości warszawskiej po sumie rs. 25,000. Wiadomość u p. Polkowskiego, w kancelarji rejenta Chodeckiego. 21977

Skład węgli oddam w dzierżawę, Prosta 52, objaśni stróż. Tamże potrzebny rządca domu za mieszkanie. 22115

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania, warunki bardzo przystępne. Ulica Hr. Berga 8. 22134

Sklep spożywczy z herbaciarnią do sprzedania. Nowa Praga, Środkowa róg Fabrycznej № 56. 22158

Skład węgli do sprzedania. Twarda № 31, od 1—4-ej. 22096

Sklep do sprzedania ze szkłem, porcelaną, naftą. Bracka № 3. 22179

Sklep wiktuałowo-dystrybucyjny do sprzedania. Ul. Wilcza № 53. 2200r

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość: kiosk, Hoża róg Marszałkowskiej. 2199r

W Grodzisku sprzedaje się willa z wszelkiemi wygodami, z ładnym cienistym ogrodem. W Grodzisku szwajcar wskaże. 22095

W antrepryzę do wzięcia budowa domu ze sklepami w centralnym punkcie miasta. Reflektanci złożyć zechcą oferty: Nowogrodzka 17, mieszk. 4, lub u stróża. 22019

W Częstochowie magazyn mód z kompletnem urządzeniem jest do sprzedania zaraz bardzo tanio. Bliższa wiadomość na miejscu w tymże magazynie, w II ej alei, w domu gdzie teatr. 21770

W szynku do wydzierżawienia przekąski i kuchnia. Szpitalna № 4. 22012

Z powodu naglego wyjazdu jest do sprzedania sklep kolonjalny z dystrybucją w dobrym punkcie, za bardzo umiarkowaną cenę. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, ul. Senatorska 26. 2175r

Z kapitałem 2,000 rs. pragnę wstąpić do współki do solidnego interesu. Oferty sub K. R. w kantorze Kurjera Warsz. 22090

Doniesienia osobiste.

Kawaler lat 31, z Cesarstwa, technik, zarabia przeszło 1,000 rs. rocznie, posiada 3,000 rs. kapitału, otrzyma spadek po rodzicach w sumie 20,000, pragnie wstąpić w związki małżeńskie z panną lub wdową nie starszą nad lat 24. Wymaga: rozumu, zdrowia. O materjalnych warunkach zakomunikować proszę w swoim liście z fotografją, którą zwrócę. Oferty: Warszawa poste-restante dla X. Y. Z. 21828

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 12.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Do wynajęcia plac obszerny z budynkami, na fabrykę lub składy. Tamże piekarnia. Grzybowska 61, u właściciela. 2205r

Do wynajęcia od 1 września pokoj z przedpokojem. Jerozolimska 70, m. 11. 22138

Do wynajęcia w każdym czasie sześć pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, urządzenie gazowe, wodociąg i zlew, od frontu, 1-sze piętro. Marszałkowska 131. 21915

Do wynajęcia: skład węgli; piwnica na skład win. Piękna 49. 21748

Jeden, dwa pokoje do wynajęcia, z meblami lub bez, przy rodzinie. Hortensja 7—7. 21654

Letnie mieszkanie w Jabłonnie, w lesie, obok parku. Wiadomość: Zakroczymska 17, u rządcy domu. 21889

Lokal: 7 pokoi, kuchnia, pokój dla służby, ze wszelkiemi wygodami, na 1-m piętrze, z balkonem od ulicy Żabiej pod № 9, do wynajęcia zaraz. 2168r

Od 1-go października potrzebne jest mieszkanie na pierwszem lub drugiem piętrze—w blizkości placu Teatralnego, złożone z dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni z wodociągiem i zlewem. Oferty w Kurjerze Warszawskim pod literą Z. 22124

Pokój lub pomieszczenie dla przyzwoitej panienki, można z całodziennem utrzymaniem. Hoża 28, m. 22. 21981

Pomieszczenie dla chłopca lub panienki w osobnym pokoju. Chmielna 17, mieszkania № 5. 22151

Pokój z meblami, usługą, pościelą, za 10 rs. miesięcznie, na dole, zaraz. Aleksandrja № 15. 22102

Pokoje umeblowane, zaraz do wynajęcia, z usługą i samowarem. Krakowskie-Przedmieście № 5, m. 25. 22200

Potrzeba mieszkania frontowego, 1-e lub 2-e piętro, zlew, wodociąg. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 wejścia i inne wygody, w cyrkule Zamkowym, Sobornym lub Bielańskim. Oferty: kantor Kurjera Warsz. lit. M. B. 22033

Pokój oddzielny z wygodami, do wynajęcia, parter. Złota № 4, m, 2. 22037

Sklep duży, lokal, piwnice, oraz sutereny z piecami piekarskiemi do wynajęcia każdego czasu na Długiej pod № 29. 21901

Sklep z wystawą i dwoma pokojami do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 131. 21914

Trzy, dwa pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7. Dąbrowska. 22191

Warecka 10. Pokoje do wynajęcia, z meblami, samowarem i usługą. 22197

Zaraz jeden lub dwa pokoje umeblowane Smolna 15. 22183

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Karpińska, przyjmuje panie na słabość lub na kuracje, cena przystępna Elektoralna № 19. 21571

Adres: Petrych, Rymarska 2.—Szkło, porcelana, fajans, szyby do okien. 2131r

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy, potrzebujące dyskrecji bez legitymacji. Zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porad swojej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne. Chłodna 24. 22058

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na kuracje. Ulica Świętojerska № 22. 22175

Chórzystki, chórzyści i pianista potrzebni zaraz. Nowy Świat 20, m. 4. 22111

Dyplomowana pracownia krawatów M-me Angèlique, w 15-tu dniach wyucza wszelkich fasonów krawatów. Robotę ze sklepów i fabryk przyjmuję. Sosnowa 11, m. 3. 22201

Grób familijny, murowany, kamieniem kryty, (potrójne miejsce), na cmentarzu Powązkowskim, w pobliżu kościoła do odstąpienia. Powązkowska 6, w fabryce. 21999

Grudy koniom jedynie usuwa Australskie mydło restytucyjne. Mierosławski, Elektoralna 5. 2146r

Kobieta młoda, z dobrym pokarmem, życzy sobie przyjąć dziecko na wychowanie. Ulica Leszczyńska 12, m. 7. 22152

Macierzyńska opieka, pomoc naukowa i konwersacja francuzka dla panienek uczęszczających do gimnazjum, pensji lub instytutu muzycznego. Wiadomość: Zielna 27, mieszkania 23. 22044

Materace Szczuczyńskie z wełny drzewnej preparowanej, zalecane przez pp. doktorów, tanie, trwałe, hygieniczne od rs. 3.90 do 4.20 stosownie do wymiaru łóżka. Drelichowe od rs. 5.60. Wyłączna sprzedaż w firmie tapicerskiej „Kaszyński et Gadomski," Królewska № 17. 21484

Mężatka ze świeżym pokarmem, życzy przyjąć dziecko do piersi. Nowa-Praga, ulica Fabryczna № 94. 22129

Mężatka młoda, ze zdrowym pokarmem, przyjmie dziecko do piersi. Piękna № 15, mieszkania 4. 22164

Niżej kosztu wysortowane staniki trykotowe.—Wybór pończoch, skarpetek. Marszałkowska 129, oficyna. 22162

Ogrodnictwo. Potrzebny niezbędnie „Exsicator" do drewnianych przedmiotów. Broszurki bezpłatnie. Ritter. 2070r

Ostrzeżenie. Zgubioną została premjówka 1-ej em. serji 7954 № 21. Uprasza się łaskawego znalazcy o zwrócenie do p. S. Kalksteina przy ulicy Śliskiej № 10, m. 11. Ostrzegam, pp. bankierów aby takowej nie nabywali, gdyż odpowiednie zastrzeżenia uczyniono. 22128

Obiady smaczne, prywatne. Jerozolimska № 70, mieszkania 11. 22139

Odrabiam suknie od 2 rs. krojem francuzkim. Długa 38—23. 22187

Pies, pudel biały, z obrożą skórzaną i znaczkiem, przybłąkał się. Odebrać można po udowodnieniu własności i za zwrotem kosztów żywienia i ogłoszeń. Hoża № 80, m. 10. 22116

Pracownia wykończa suknie od 2 rs. Wyucza kroju metodą francuzką. Patenty wydaje formalne. Dla pań z prowincji pomieszczenie wygodne. Freta 4, mieszkania 7, wprost Długiej. 22165

Uczę dokładnie roboty pończoch—potem daję stałe zajęcie. Marszałkowska № 129, oficyna. 22163

W dniu 10 sierpnia w niedzielę, między godziną 9-tą a 10-tą rano, w przejeździe z placu Bankowego do dworca dr. żel. Petersburskiej, zgubiono paczkę owiniętą w papier, w której znajdowały się mankiety od koszuli męzkiej z dwoma spinkami srebrnemi pozłacanemi, kołnierzyk i duże papierosy. Kto tę zgubę zwróci w całości na ulicę Żabią № 4, do mieszkania № 21, otrzyma nagrody rubli pięć. 22142

Zginął mopsik, wabi się „Bobi" w niedzielę w południe, róg Marszałkowskiej i Królewskiej, znalazca otrzyma 3 ruble i więcej nagrody. Upraszam odprowadzić: Królewska № 49, stróż wskaże. 22108

Zaginął rewers na rs. 300 wystawiony na okaziciela, przez A. M. Zwikielskiego we wsi Józefów d. 12 listopada 1889 r. płatny za 3 dni. Ostrzega się, by takowego nikt nie nabywał, zastrzeżenie zrobione. J. Frenkiel. 2186r

1) **Były** obywatel, kawaler, około 48 lat wieku, poszukuje zajęcia do czynności administracyjnych. — 2) Pani X. wzięła odemnie rs. 14 na mieszkanie, do dnia dzisiejszego nie zgłosiła się i pieniędzy nie oddała. Upraszam o zwrót takowych. Hotel Sławiański, na parterze, mieszkania № 36. 22000

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9.) Дозволено Цензурою Варшава 12 Августа (31 Іюля) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).